

Nowy

Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 20 listopada 1915 r.

Redakcja i administracja „Mowego Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 11 pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurjer”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie 12 mk., półrocznie 6 mk., miesięcznie 1 mk. Za odosłanie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 40 fen. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dolicza się 1 markę miesięcznie. Zmiana adresu 40 fen. Telefon Nr. 233.

Cena ogłoszeń: 1-sza strona 1 mk. za wiersz lub jego miejsce, nadstawa 1 mk., nekrologi i reklamy 40 f., ogłoszenia zwykłe 20 f., ogłoszenia drobne 4 f. za wyraz. Ogłoszenia za miejscami 1-sza strona 1 mk., reklamy po 40 fen. w środku 20 fen. za wiersz lub jego miejsce w tekście 1.50 mk.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną nieoznaczoną, honorariów administracja wypłacać nie będzie.

Wrogowie oświaty.

Wobec powołania do życia Wszechnicy warszawskiej na czasie jest przytoczenie poniższej charakterystyki dążeń oświatowych, które oddawna i wszędzie, nawet w tajgach syberyjskich, przejawiali polacy.

Przed laty 30-tu z górą prasa rosyjska zajmowała się szeroko sprawą oświaty na Syberji, stwierdzając, że kultura rosyjska okazała się bez porównania wyższą, niż organizacja i kultura narodów wędrujących i osiadłych na tej obszernej przestrzeni.

Wówczas to „działacze ministerjalni” zaprotestowali gorąco przeciw wprowadzeniu oświaty na przetrzeniach syberyjskich z tej racji, że Syberja stała się ujściem, przez które wylewano wszelkie szumowiny społeczne z jednej, lub wszelkie żywoty uznane za niewygodne z drugiej strony. Zresztą, przekonywano że i „bez oświaty” z kraju tego zbiera Rosja wszelkie skarby, jakie spoczywają na tem „złotem denku”, jak się to wyrażano w przenośni o posiadłościach za Uralem.

W odpowiedzi na ten protest trzeźwo myślący uczeni rosyjscy zażądali ulepszenia syberyjskiej administracji i zarządu społecznego, które bez udziału innych sił skostnieją i spaczne zostaną „jak tyle już najlepszych pomysłów dzielniejszych mężów stanu Rosji”.

Podyktowano wtedy warunki, mogące sprzyjać rozwojowi reform, a mianowicie:

- 1) Otwarcie syberyjskiego uniwersytetu;
- 2) Pomnożenie szkół średnich i niższych;
- 3) Wzrost prasy miejscowej i
- 4) Budowę i ulepszenie wodnych i lądowych komunikacji, w celu połączenia Syberji z centrum państwa rosyjskiego.

Najważniejszą rolę grał wówczas projekt utworzenia uniwersytetu na Syberji.

Projekt ten powstał zaraz po roku 1831, gdy wielu uczonych polaków zostało zesłanych na Syberję. Powołaniu jednak do życia tego projektu stanął na przeszkodzie przede wszystkim brak funduszy.

Wprawdzie, za rządów Murawjewa Amurskiego, jakiś Sidorow, solidaryzujący się z tym projektem, przedstawił rządowi rosyjskiemu ofertę wzięcia w dzierżawę pewnych kopalni złota, z warunkiem płacenia ponad cenę umówioną 50,000 rb.

rocznie na uniwersytet syberyjski. Oferta ta jednak rozpatrzona została dopiero po upływie roku od jej podania, t. j. wtedy, gdy ukończone zostały licytacje dzierżawy kopalni złota, no i „z żalem pozostawiona bez skutku”.

Wówczas prof. Baranowski przedstawił projekt pozyskania funduszy przez puszczenie w dzierżawę pewnych specjalnych gruntów, (jak to zaprowadzono w Ameryce północnej), na uposażenie szkół. Lecz ówczesny generał-gubernator uznał pomysł ten za „zbyt idealny i niemożliwy do wykonania”.

W innej odmownej odpowiedzi rządu, dotyczącej utworzenia w owym czasie uniwersytetu na Syberji znajdujemy takie motywy:

„W niezmiernych przestrzeniach kraju bez dróg, bez ucywilizowanego społeczeństwa, bez żadnego w rzeczywistości zarządu, w kraju, gdzie inteligencję stanowią zesłani za przestępstwa polityczne polacy, lub kawalerja szwindlu, w takim kraju uniwersytetu być nie może, a wszystkim wiadomo, że są uniwersytety w Moskwie i Petersburgu. Chce się tej polskiej inteligencji uniwersytetu, ażeby o ile można najszybciej w rozrzuconych przestrzeniach syberyjskich zgromadzić kupkę („kuczku”) nieznanego sposobu myślenia ludzi, zorganizować kółko („kruzok”), któreby pod chorągwią nie nauki, ale pustego dźwięku „nauka” kierowało umysłem i życiem inteligencji bez gruntu i moralności, nad którą boleliśmy w europejskiej Rosji i która w Syberji może swą gangrenującą pracę przeprowadzić prędzej, nie spotykając nigdzie oporu, ani ze strony władz, ani społeczeństwa samego”.

Ciekawe motywy, dające wiele do myślenia i nie wymagające komentarzy.

Co jest jednak charakterystyczne, że gdy toczyła się sprawa szkół i dróg na Syberji, biurokracja ministerjalna zamiast skorzystać z porad, podyktowanych przez uczonych mężów rosyjskich, przechyliła się na stronę interesów angielskich, budując drogę bałkińską wzamian syberyjskiej, drogę, przynoszącą anglikom wielkie korzyści, a Rosji olbrzymie straty z powodu opłacania anglikom frachtów za sprowadzanie herbaty hińskiej merzem i zamiast przychylić się do oferty Sidorowa, by osiągnąć fundusze na zaprowadzenie oświaty na Syberji, oddała dzierżawę kopalni złota Ameryce, dając jej dochód roczny w wysokości kilku milionów dolarów i możliwość wycofania w cią-

gu lat 10, włożonego kapitału z lichwiarskim procentem.

Jest to jeden z tysiąca faktów historycznych, świadczących, jak sfery, stojące u steru rządu rosyjskiego, są wrogo usposobione do spraw oświatowych.

Istnieje tam oddawna klika bardzo silna, klika wrogów oświaty, owoce działalności której ujawniły się przez wojnę w całej swej jaskrawości.

To też powołanie do życia Wszechnicy warszawskiej jest urzeczywistnieniem marzeń naszych narodowych, jest urzeczywistnieniem projektu praocjów naszych, zmarłych na Syberji i hańbą kliki rosyjskich wrogów oświaty, która nawet kulturalnym dążeniom naszym, rozpamiętaniu kagańców oświaty na dalekich równinach Syberji i pełnieniu tam misji oświatowej w najcięższych warunkach wygnania — stawała na przeszkodzie.

Eug. Wiatrowski.

Wokół wojny.

Czwórporozumienie a Grecja.

Z Aten donoszą, że przybył tam minister francuski Denys Cochon. Cel jego przyjazdu nie jest jeszcze znany. Przypuszczają jednak, że wybór Francji padł na znanego z uczucia zyczliwości względem Grecji męża dlatego, by tem łatwiej mógł przekonać rząd grecki, iż udział Grecji w wojnie po stronie czwórporozumienia leży bezsprzecznie w jej interesie. Z tego powodu pisze grecki „Embros”, że po najdokładniejszym zbadaniu stanu rzeczy minister ten musi dojść do przekonania, że Grecja nie może wyjść z zajętego stanowiska neutralności. Po raz pierwszy od czasu swej choroby król grecki ukazał się wczoraj publicznie wieczorem na koncercie, na którym odegrano pieśń greckiego kompozytora, skomponowaną na cześć króla z powodu jego wyzdrowienia. Król był witany w teatrze i na ulicy ostentacyjnie przez tłumnie zebraną publiczność.

Do Lugano donoszą z Aten: Rozpoczęła się koncentracja floty czwórporozumienia przed Salonikami i w porcie Pireus. Lord Kitchener przybył podobno przez Aleksandrię do Salonik i natychmiast zwołał radę wojenną.

Prasa rzymska zapewnia zgodnie, że obecnie mocarstwa przystąpiły do akcji stanowczej. „Corriere della Sera” podaje z urzędowego źródła, że kroki ostateczne ze strony mocarstw już zostały poczynione. Mocarstwa żądają w sposób katego-

ryczny zupełnej rekojmii, że wysadzone na ląd grecki oddziały wojskowe mocarstw i ewentualnie wojska serbskie, któreby wkroczyły na teren grecki w ucieczce przed zagładą, nie będą w żadnym wypadku rozbrojone i zachować będą mogły zupełną swobodę działania.

Z Londynu donoszą, że w tych dniach wypłynę z przystani maltańskiej flota angielska i uda się do Aten.

Poszczególne dzienniki poranne donoszą, że wszystkie znajdujące się w portach włoskich okręty greckie otrzymały od rządu rozkaz natychmiastowego powrotu.

W porcie tutejszym nie przyjmowano już żadnych wysyłek do Grecji.

Rumunja przed decyzją.

„Pesti Naplo” dowiaduje się z dyplomatycznych kół w Bukareszcie, że odbyła się tam wielka rada koronna, w której oprócz króla oraz ministrów czynnych, brali udział także dawniejsi ministrowie Rosotti, Carp, Majorescu, Marghiloman, Filipescu.

Z przebiegu narad tyle tylko przedostało się do prasy, że parlament albo wyrazi wotum zaufania rządowi albo też będzie odroczone, albo nawet i rozwiązane. (Wat.)

Przed Nowym Bazarom.

Dzienniki poranne donoszą z wojennej kwatery prasowej, że wojska sprzymierzone ze wszystkich stron zbliżają się do Nowego Bazaru.

Zajęcie Prilepi.

„Times” donosi: Podług wiadomości, podawanych przez pisma atenskie, bułgarzy zajęli Prilep. Znajdują się oni obecnie w odległości 11 klm. od Monastyrzu.

„Corriere della Sera” donosi jeszcze, że los Monastyrzu już jest zdecydowany. Zdaje się jednak, że pod samym Monastyrem dojdzie do bitwy decydującej.

Co mówił Churchill.

Churchill dał w Izbie gmin obszernie usprawiedliwienie swej pracy jako pierwszy lord admiralicji. Operacje floty nad Dardanelami znalazły uznanie angielskich i francuskich rzeczoznawców, a admirał Fisher nie sprzeciwiał się im. Churchill którego premier bardzo chwalił, oświadczył w końcu, że zwróci się znowu do kariery wojskowej. Inne doniesienie głosi, że Churchill mowę swoją skończył poglądem na dzisiejszy stan wojny. Niemcy w dwóch lub trzech latach wojny prawdopodobnie będą zwyciężeni zupełnie niż gdyby wojska koalicji już w pierwszym roku wkroczyły do Berlina. Jesteśmy rezerwami koalicji i nadchodzi czas, aby rzucić całą rezerwę na szalę. Kompanja 1916 r. doprowadzi Niemcy do upadku z powodu braku żołnierzy. Było dla nas ni

wątpliwie nieprzyjemnem, przekonać się, jak rząd taki jak bułgarski był zapatrywania, że państwa centralne odniosą zwycięstwo. Lecz niektóre z tych małych krajów są zahypnotyzowane pompą wojskową i precyzją Niemiec. (B. Reutersa).

Świat katolicki — Polsce.

Jutro, t. j. dnia 21 listopada, z woli Ojca św. Benedykta XV we wszystkich świątyniach katolickich świata całego kapłani, zgromadzonim na nabożeństwie wiernym, mówić będą o Polsce: o jej bólach, cierpieniach, klęskach, mieszkańcy Polski — mówić będą o tem wszystkim, sercem pełnem współczucia, zachęcając słuchaczy do składania ofiar na rzecz Polski, by jej sił dodać ku przetrzymaniu godzin nadzwyczajnych, i zachęcając do modlitwy za Polskę, by zboleła, wyczerpana ujrzała wreszcie nad sobą szczęście i spokój.

Mysł, że wszystkie ludy i wszystkie języki zwracają się za nas z koroną modlitwą do Pana Zastępów i wyciągają do nas dłoń pomocy braterskiej, jest dla nas pociechą, otuchą i nadzieją lepszej przyszłości.

A gdy świat katolicki w dniu jutrzejszym składać będzie w świątyniach datki dla Polski, to i my sami, chociaż już wyczerpani, podzielmy się tą okruszyną, którą jeszcze posiadamy i częśćką jej rzucmy na tałę w kościoła, łącząc swój grosz z tymi, które płynąć będą ze wszystkich krańców ziemi do Vevey, w Szwajcarii, do komitetu, na czele którego stoi Sienkiewicz, Paderewski, oni te grosze rozdzielą i przysła nam, by głodnych karmić, nagich przyodziać, dachy nad głowami bezdomnych dźwigać.

Najdosłojniejszy Arcybiskup Metropolita Warszawski na dzień jutrzejszy zarządził odezwą z d. 8 października r. b. specjalne nabożeństwa.

Przed prymarią w każdym kościele wygłoszona będzie nauka na temat: „Miłosierdzie chrześcijańskie źródłem wiecznej nagrody w niebie“, po nauce kapłan zapowie kwestę na głodnych rodaków i odmówi wraz z ludem litanję do Matki Bożej na intencję Ojca św., biskupów całego świata oraz wszystkich ofiarodawców.

Suma odprawiona będzie z wystawieniem Najśw. Sakramentu, podczas której wypowiedziane zostanie kazanie na temat: „Praktykowanie uczynków miłosierdzia, chrześcijańskiego wobec potrzeb bliźnich w czasach dzisiejszych“, po nauce kaznodzieja zapowie kwestę i prosie będzie o modlitwę na intencję jak wyżej.

Po sumie Najśw. Sakrament zostanie dla publicznej adoracji. O godz. 4 po zwykłych niesporach kapłan wobec Najśw. Sakramentu odmówi z ludem cząstkę Różańca, litanję do Matki Bożej i modlitwę Ojca św. Benedykta XV o pokój.

Wdzięczni za pomoc i miłujący ogniska nasze znaleździemy się wszyscy jutro w świątyniach, aby wobec Ująonego Boga w Sakramencie Ołtarza, prosie o błogosławieństwo dla tych, którzy po świecie całym ofiary dla Polski składają, jak również łaczyć się ze światem całym w modłach o lepszą przyszłość dla Polski.

Ks. Henryk Przeździecki.

Wikariusz Generalny.

Kronika

Od Redakcji.

Dzisiejszy numer składa się z 6-ciu kolumn.

— (r) Z Muzeum nauki i sztuki.

W niedzielę d. 21 b. m. o godz. 4-ej po poł. w dziale biologii udzielać będzie objaśnień kand. przys. o. Mine, o godz. 5-ej w dziale fizyki (elektryczność) p. Henryk Wyszacki.

— (k) Związek Niemców w Polsce.

Onegdaj wiecz. w sali Tow. śpiewaczego (Piotrkowska 243), odbyło się zebranie grona osób z miejscow-

wych sfer niemieckich dla omówienia sprawy utworzenia związku Niemców w Polsce. Zagaił obrady przemysłowiec miejscowy Adolf Eichler, zaznaczając, iż ze strony niemieckiego społeczeństwa w samej Łodzi sprawa omawiana nader słaby znajduje oddźwięk. Mówca następnie poruszył sprawę utworzenia związku niemieckiego w Królestwie Polskiem, założonego w Warszawie, kwestję Towarzystw oświatowych niemieckich w prowincjach Rosji Południowej, oraz owocnej działalności Towarzystw niemieckich w prowincjach nadbałtyckich, nawołując w konkluzji do zjednoczenia się Niemców w Łodzi, dla popierania i wzmacniania gospodarczych i kulturalnych interesów niemieckich. Na ten temat prowadzono obrady, w trakcie których wypowiedzieli się przewodniczący Eichler, sekretarz zebrania, redaktor łódzkiej „Deutsche Post“, Flierl, Zirkler, pastor Loeffler, Neuman, Zeeman, Cukier, Schmidt, Fiedler. W rezultacie postanowiono utworzyć związek i w tym celu wybrano komisję, do której weszły następujące osoby: Eichler, Neuman, redaktor „Deutsche Ledzer Zeitung“, Gollnik, redaktor „Deutsche Post“, Flierl, Zirkler, pastor Loeffler, dyrektor v. Eltz, dr. Bräutigam, pastor Dietrich, Zucker, Günther, Thieme, Fiedler, Wegner, Meister i Zieike.

— (ko) Nowe kuchnie robotnicze.

Zarząd Tow. akc. zakł. przem. Karola Szejblera urządza dwie nowe wielkie tanie kuchnie dla swych robotników. Obiady kosztować będą po 3 kop. za porcję. Każda kuchnia będzie mogła wydawać do 4 tysięcy obiadów dziennie.

— (r) Otwarcie szkoły początkowej.

Zapis dzieci do nowo utworzonej czterooddziałowej męskiej polskiej szkoły (Radwańska 69), rozpocznie się d. 22 listopada r. b., w poniedziałek, od godz. 10 rano do 2 po południu, o czem zawiadamia się rodziców i opiekunów dzieci.

— (o) Z kuchni dla uczącej się młodzieży szkół polskich (Piotrkowska 157).

W kuchni dla uczącej się młodzieży wydawanem jest obecnie już przeszło 200 obiadów dziennie.

Między korzystającymi z obiadów przeważają panienki, wychowawczynie miejscowych zakładów naukowych żeńskich.

— (k) Kooperatywa rzgowskiej straży.

Zarząd rzgowskiej straży ogniowej ochotniczej urządził w składzie rekwizytów skład kooperacyjny artykułów żywności dla członków straży. Założenie kooperatywy wpłynęło również na obniżenie cen artykułów żywności przez handlarzy miejscowych.

— (r) Urzędyste nabożeństwo.

W poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 10 rano, odbędzie się w kościele św. Józefa uroczyste nabożeństwo ku czci św. Cecylii, na które zaprasza wszystkich czynnych i honorowych członków zarząd T-wa śpiewaczego im. Moniuszki.

— (k) Z Tow. „Wiedza“.

Zarząd Tow. „Wiedza“ uruchomił w szkole pani L. Berlachowej piątą komplet kursów dla analfabetów.

— (k) Brak mleka.

Z powodu zasypania śniegiem dróg podmiejskich, do Łodzi nie dowieziono należytej ilości mleka, przyczem handlarze nabiału, wyzyskując sytuację, śrubowali ceny mleka do 25 kop. za litr.

— (k) Oczyszczanie ulic ze śniegu.

Wydział oczyszczania miasta przy Delegacji zdrowotności publicznej wynajął wielką liczbę robotników i wozów, celem oczyszczania ulic ze śniegu.

— (r) Ze szkół żydowskich.

W szkole elementarnej żydowskiej przy ul. Brzezińskiej Na 23 zapis uczenie przyjmowany będzie w niedzielę, dn. 21 b. m. o godz. 9 rano.

— (k) Walka z wyzyskiem.

W celu prowadzenia skuteczniejszej walki z wyzyskiem włościan, przywożących do miasta kartofle na sprzedaż, na każdym rogu ulic wywieszono ogłoszenie o maksymalnej

cenie na kartofle, nie mogącej przewyższać 2 mk. 75 fen. za centnar i karze za przekroczenie tegoż do pół roku więzienia lub 5,000 rb. grzywny.

— (ko) Wyrodny ojczym.

Na wczorajszym posiedzeniu ces. niem. sądu okręg. w Łodzi rozważano przy drzwiach zamkniętych sprawę 46-let. włościanina ze Stefanowa, gminy Wiskitno, Baumgardta, oskarżonego o zgwałcenie przed 9-ju laty swej małoletniej pasierbicy. Posażdnego skazano na 6 lat więzienia karnego.

— (r) Statystyka.

Z biura statystycznego przy tutejszej Gminie żydowskiej otrzymujemy następujące dane za październik:

W przeciągu października zameldowano dla wnieścia do ksiąg zapisowych stanu cywilnego 475 urodzeń, w tej liczbie chłopców 194, dziewczynek 281; zejść było 203, mężczyźni 84, kobiet 67, dzieci do roku 54.

Związków małżeńskich było 66.

— (r) Z kinematografu „Casino“.

Pomimo niekorzystnych warunków, jakie przeżywa łódzkie kinematografy od czasu wybuchu wojny „Casino“ rozpoczęło wkrótce demonstrowanie wielkiego obrazu podług znanej utworu rosyjskiego pisarza Amfiteatrowa p. t. „Marja-Lusjewa“. Utwór ten składa się z całego cyklu serji.

Obraz demonstrowany będzie wyłącznie dla dorosłych.

— Bufet przy teatrze Polskim.

Z dniem dzisiejszym zaczęło funkcjonować w gmachu teatru Polskiego na I piętrze bufet z napojami i zakąskami. Będzie to jedyne miejsce w teatrze, gdzie wolno będzie palić, gdyż we wszystkich ubikacjach teatralnych palenie jest surowo przez władzę wzbronione.

Wypadki i kradzieże:

— (ko) Zamach samobójczy.

W ubiegły czwartek przy ul. Aleksandrowskiej w celu samobójczym 33 l. tkacz L. Merlic, napił się trucizny i pomimo natychmiastowej pomocy lekarskiej walczył ze śmiercią.

Z Warszawy i prowincji.

Opinia publiczna w Warszawie domaga się zmian w nazwach niektórych ulic. Pisma popierają te żądania, zwracając uwagę na takie nazwy, jak naprz. ul. Berga, ul. Kotzebuego, natrętnie przypominające się swą rosyjskością i drażniące w najwyższym stopniu ucho i poczucie narodowe każdego warszawianina i polaka.

Pisma proponują w miejsce tych nazw: dla ul. Berga nazwę: Księcia Lubckiego, dla ul. Kotzebuego: ul. Steinkellera. Oprócz tego projektowane są zmiany nazw ulic, posiadających brzmienie przymiotnikowe, jak naprz.: Miła, Próżna, Gęsta, Sucha i t. p., dobre w Syzranii lub w Samarkandzie, lecz nie dla stołeczne-go miasta.

Słuszne te żądania uwzględni zapewne zarząd stolicy w najbliższym czasie.

— Modlin, a nie Nowo-Georgiewsk. Jan donosi „D. Warsz. Ztg.“, twierdząc Nowo-Georgiewsk, na mocy rozporządzenia władz niemieckich, otrzymuje znowu swoją dawną polską nazwę Modlin.

Z blizka i z daleka.

— Ze Lwo w a. Jeden z kanoników unickich we Lwowie otrzymał w tych dniach pocztówkę od metropolity grecko-unickiego ks. Szeptyckiego, w której ten donosi, że przebywa obecnie w Kursku i korzysta z możliwości pracy naukowej, wśród licznych książek i czasopism.

— Jan Kasprówic, który przez cały dotychczasowy przeciąg wojny przebywał na Podhalu, przeniósł się teraz do Lwowa i rozpoczyna wykłady w uniwersytecie.

Ze związków i stowarzyszeń.

— (r) Ze Stow. emerytalnego pracowników prywatnych w Król. Polskiem.

Nie mając możliwości zwrócenia się bezpośrednio do wszystkich naszych członków, zarząd Stow. emerytalnego, ma zaszczyt przypomnieć o składkach emerytalnych.

Dla członków, którzy znajdują się obecnie w przykrej sytuacji majątkowej, czynione będą wszelkie ugi w granicach Ustawy; prosimy jednak wszystkich członków o wpłacanie, możliwie w terminie oznaczonym, należnych składek, gdyż musimy obecnie być przygotowani na wpłacanie większej, niż dotychczas ilości zapomóg pośmiertnych, rodzinom pozostałym po poległych członkach.

Wszelkich informacji w tym względzie można zasięgać w Stow. handlowców polskich (Nawrot 13) u p. Eugenjusza Kuleja od godz. 6-ej do 8-ej codziennie, oprócz niedziel i świąt.

— (r) Ze Stowarzyszenia handlowców w polskich, (Nawrot 13). Na posiedzeniu zarządu w dn. 17 b. m. w poczet członków Stowarzyszenia przyjęto: — na członków rzeczywistych 3-ch kandydatów i na członków współdziałających — 5-ciu.

Wyrażono życzenie, aby sekcja jednania członków dokooptowała do grona swego członkinie z pośród stowarzyszonych, które rozpatrywałyby deklaracje nowych kandydatek.

Na uroczystość otwarcia uniwersytetu polskiego w Warszawie zarząd Stowarzyszenia wystosował adres okolicznościowy i wydelegował z nim członka zarządu p. Cezaryusza Borysiawskiego.

Na marginesie.

Trochę serca.

Perjodycznie co kilka tygodni odzywają się głosy przeciwno handlarstwu domokrażnemu, przekupniom ulicznym i wszelkiej innej biedocie, w błacie ulicznym łódzkiego bruku usiłujących zarobić na suchy kawałek chleba, na kartofle bez okras...

Handelesi hałasują z samego rana i spać nie dają, przekupnie są brudni, natrętni i tamują swobodę ruchu ulicznego, obrzydzenie nas ogarnia na ich widok niechlujny i wstrętny. Tak, nędza jest odrażająca, nieestetyczna, plugawa, do walki więc z nędzą stałmy wszyscy, precz z nią!

Lecz zrozumiejmy nareszcie, że obowiązkiem społeczeństwa jest zwalczać nędzę, ale nie nędzarzy. Niechaj więc umilkną bezczelne głosy sybarytów, domagających się ograniczeń dla tych biedaków, żądających by im zabroniono wykonywania ich handlu groszowego. Być może, że przykro jest być budzonym o 9-ej rano przez chrapliwy głos ohydne-go handelesa, może niemilem jest ocierać się w ulicy o brudnych, do ludzi niepodobnych, przekupni, lecz zapominaj nikomu nie wolno, że te ludzie głodni, że szukają kawałka chleba, że nędza ich jest rzeczą świętą, że res sacra miser...

Więc śpiochu, którego wrzask handlarza ze snu słodkiego obudził, zastanów się i przebac, a ty przechodniu, którego widok obdartego przekupnia niewiele dotknął, bądź przystępnym litości i... kup paczkę zapalek. Pozwóćcie, niech i ci biedni w pocie czoła spożywają chleba czarnego kawałek!

Piękne miasta Zachodu, na które się powołujecie, nie są oczywiście szpeczone okropnym widokiem podobnej biedoty. Składają się jednak na to przyczyny całkiem odmienne, niż zakazane przez naszych filistrów zakazy, zabronienia i t. d. Kultura, oświata, szkolnictwo przymusowe, praca społeczna racjonalna, filantropja, domy zarobkowe, oto środki jedyne i skuteczne.

Więc i wy, estetycy wyrafinowani, do szeregów pracowników społecznych wstępujcie, ciemnotę zwalczajcie, kursa dla analfabetów zakładajcie, dla żebraków budujcie przytułki, zbytkiem swym z głodnymi się podzielcie, lecz na nędzarzy powstawajcie, zarabkowania za pomocą biednego ich procederu im bronieć, to wstyd i hańba, gdyż res sacra miser... E. S.

Obwieszczenie.

Włościanie: Antoni Szaducki, Jakób Adamczyk, Józef Podemski, Michał Laskowski, wszystkie w Bruźcach, Franciszek Pluszyski w Zimnej-Wodzie, Bolesław Kuraszewicz w Sedziejewicach, Kazimierz Kachlok w Lielowie, Antoni Michał w Aleksandrowsku; Jan Franczkowski w Dylewie zostali skazani: kara pieniężną w wysokości po 100 marek każdy, ponieważ niewymłóczone żyto ścieśli na ścieśle.

Włościanka Józefa Karwinska i włościanin Franciszek Oleziński w Górkach — Małyc, zostali skazani: kara pieniężną w wysokości 50 marek, ponieważ nawpót wymłóczone żyto ścieśli na ścieśle.

Łódź, dnia 16 listopada 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Poliej: w. Gopen.

W dniu 19 b. m. zmarł po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie nasz długoletni urzędnik składu głównego



STANISŁAW ŁUBA

W przedwczesnie zmarłym tracimy sumiennego i gorliwego współpracownika, którego szlachetne zalety i nieskazitelność charakteru zjednały sobie u nas niezatartą o Nim pamięć.

Niechaj Mu ziemia lekka będzie.

Tow. Akc. Zakładów Przemysłowych L. Grohman

W dniu 19-go b. m. rozstał się z tym światem po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach nasz długoletni kolega



STANISŁAW ŁUBA

W przedwczesnie zgasłym tracimy nieodżałowanego i ogólnie lubianego przyjaciela, o którym pamięć w sercach naszych nie wygaśnie.

Cześć Jego pamięci!

Urzędnicy składu głównego Tow. Akc. Zakładów Przemysłowych L. Grohmana

główna, a mozaikowa marmurowa posadzka popekała. Malowidło sklepienia, leży wśród gruzów cegły, kamienia it.d.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 19 listopada. — Wielka kwatera główna. (Urzędowo). Nic nowego.

Z widowni bałkańskiej.

Podczas wczorajszych walk pośelgowych, pojmano okragłe 5000 serbów.

Naczelne dowództwo wojskowe.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 19 listopada. — Wielka kwatera główna. — (Urzędowo).

Toczą się walki artyleryjskie i za pomocą min w Argonach i pod Argonami a także w Wegezach.

Jedna z niemieckich eskadr lotniczych, napadła na angielski obóz wojskowy na zachodzie od Poperinghe.

Z terenu rosyjskiego.

WIEDEN, 19 listopada. (Urzędowy komunikat austriacki).

Niema wydarzeń szczególniejszych.

Z widowni włoskiej.

Zacząły się znów natarcia włochoń na front nad Soezą. Jak podczas ostatnich wielkich bitew, skierowano je głównie tym razem na obszar gerycyjski. Przyczółek mostowy podlega nieprzerwanie ogniewi a ciężkich dział. Odparto usiłowania

natarć na Oslawije i silne natarcia na wyżynę Podgórz. Planowe ostrzeliwanie miasta Gorycej, trwało przed południem cztery godziny, a po południu dwie. Poświęcono dziełu zniszczenia 3000 pocisków wszystkich kalibrów; spowodowały one wielkie pożary, szkody wojskowe są nieznaczne.

Natomiast ciężko dotknięto mieszkańców przez straty w ludziach.

Nieprzyjaciel natarł ponownie silnie na północny skrawek płaskowzgórza Doberdo.

Na północnym zboczcu Monte San Michele, wtargnął on kilkakrotnie do stanowisk naszych. Zacięte walki zblizka zakończyły się jednak dla wojsk naszych, zupełnym utrzymaniem pierwotnej linii bojowej. Rozbiły się wszystkie natarcia na San Martino, z najcięższymi stratami dla włochoń.

Niepowiodły się również na froncie na północy od gorycyjskiego przyczółka mostowego, dwa silne natarcia nieprzyjaciela pod Zagóra, kilka słabszych w obrębie Brsicu i na obszarze Flitschu. Jeden z lotników naszych bombardował fabrykę sukna w Schio.

Z widowni południowo-wschodniej.

Pobite ponownie czarnogórców pod Pribojem. Wojska nasze wkroczyły do Sandzaku wśród radości ludności mahometafskiej. Przednie strażnice naszych sił zbrojnych, operujących w Serbji zachodniej, stoją pod Nawą Sienicą. Dywizje niemieckie generała Koevessa, zdobyły okolice Raski. Ztamtąd na południowym wschodzie, walczą u stóp Koponik Planiny wojska austriacko-węgierskie. Pochód dywizji niemieckich i bułgar-

skich ku kotlinie Pristiny, czyni postępy.

Zastępca szefa sztabu generalnego Heefer, marszałek, polny porucznik.

Komunikat rosyjski.

PIOTROGROD, 19 listopada. (W. T. B.) Sprawozdanie urzędowe z 18 listopada. Front zachodni. Na całym froncie w ogólności nie ma zmiany. Przy zwirowce do Mitawy na południowym zachodzie od Olai Niemcy atakowali w nocy na 17 listopada, ale ich odparł nasz ogień artyleryjski i ogień karabinów maszynowych.

Przy opuszczonych niemieckich rowach strzeleckich w pobliżu jeziora Swenten, na zachodzie od Dyneburga, leżało wiele jeszcze niepoehowanych zwłok Niemców. Na froncie jezior Dryświata i Boginskoje nieprzyjacielska artylerja utrzymywała miejscami bardzo gwałtowny ogień. Na lewym brzegu Styru przy kolei żelaznej Kowel-Sarny atakował nieprzyjaciel z Miedziedza Podczerewicz-Nowe (w odległości 12 km. od Styru poniżej Czartoryska), ale go powstrzymano ogniem.

Ugroszenie.

Przy Magistracie w Łodzi powstała Składnica artykułów paszy, mająca na celu, zapatrzenie właścicieli koni i rogacizny w artykuły paszy.

Składnica artykułów paszy zakupuje: owies, otręby, siewkę, siano, melasse, koniżynę i słomę w dowolnych ilościach. Osoby posiadające artykuły paszy do sprzedania, proszona są o piśmienne lub ustne zawiadomienie o tym biuro Składnicy, mieszczące się przy ul. Andrzeja № 7.

Składy paszy znajdują się:

1. Rzgowska № 14,
2. Wólczańska № 138,
3. Miłsza w 53,
4. Zielona № 37,
5. Aleksandrowska № 20,
6. Zgierska № 56,
7. Mikołajewska № 11,
8. Włdzewska № 65,
9. Targowa № 73.

Łódź, dnia 13 listopada 1915 r.

MAGISTRAT.

Delegacja Zaprowiantowania Schoppen.

TYLKO 3 DNI! TYLKO 3 DNI!

CASINO

Niebywały dotychczas DETEKTYWNY obraz!

TAJEMNICZA

7

w 5-ciu wielkich częściach, 1800 metrów długości.

Niewidziane jeszcze we filmie karkołomne sceny.

M. in.: Rozpaczliwa walka między balonem i aeroplanem. Ponadto wielki urozmaicony program. 4036—1

Zawiadomienie

od dnia 15 listopada w szkole kroju i szycia otwarty zostaje trzy miesięczny kurs nauki kroju i szycia za opłatą czterech Mr. miesięcznie, po skończonym kursie uczenie otrzymują patenty. Zapisy od 10 do 2 po południu w szkole kroju i szycia Apolonji Kopydżewskiej, ulica Piotrkowska 154. Tamże nauka wszystkich robót ręcznych, haftu białego i kolorowego. Nauka kroju i szycia bielizny.

TEATR POLSKI Cegielniana 63.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dniu zaś widowisk w kasie teatru.

W Sobotę, 20 i w Niedzielę, 21 listopada 1915 roku.

Nowość!

O godzinie 7-ej wieczorem.

Nowość!

TANIEC CZYNOWNIKOW

komedja satyryczna w 4 ch aktach, przez Leona Bilińskiego.

W Niedzielę, 21 listopada 1915 roku.

O godz. 3 po poł.

O godz. 3 po poł.

W GORĘ SERCA

Obraz nar. w 4 aktach, na tle dziejów 1863 r., przez Fran. Domnika.

SALA KONCERTOWA, ul. Dzielna 18.

We wtorek, dn. 23-go Listopada o g. 7 po poł. wiecz.

LEO BELMONT

wyglasi jedyny ODCZYT w Łodzi na temat

SZATAN ROSYJSKI.

Ceny miejsc od 35 kop. do Rb. 1.50 kop. Bilety wcześniej nabywać można w Czytelnicy „Nowości” Alfreda Straucha, ulica Dzielna № 16, a w dzień odczytu od godz. 5 wieczorem w kasie.

CAFE - SAVOY

BI-BA-BO

W sobotę, 20 XI i w niedzielę, 21 XI.

I NASTROJ I SATYRA

w słowie i pieśni.

II Lekcje łaciny

opretka w 1 akcie.

III MANKA I MAJCHEREK

sceny komiczne.

W wykon.: p.p. Szoslandowej, Jasińskiej, Szoslanda, Hanusza i Miłosza.

DZIELNA 18 SALA KONCERTOWA DZIELNA 18

Łódzka Orkiestra Symfoniczna W poniedziałek, dnia 22 listopada punktualnie o godz. 7 i pół wiecz.

VI Abonamentowy Koncert Symfoniczny

Dyrekcja: Bronisław Szulc z Warszawy (Gościnny występ).

W programie m. i. Beethoven: Symfonia III „Eroica”, Karłowicz: „Pawracające fale” poemat symfoniczny.

Bilety od 35 kop. do rb. 2. Łoże od 5 — 7 rb. do nabycia u firmy „Friedberg i Kutz”, Piotrkowska 90.

Teatr Scala

ulica Cegielniana № 18.

DYREKCJA: :: DYREKCJA:

J. Adler i H. Sierocki.

Dziś w sobotę, 20 listopada 1915 r. o godzinie 7 i pół wiecz. odegrana będzie wesoła opretka Goldfadena

CZAROWNICA

Antons: We wtorek 23 listopada odbędzie się BENEFIS dyrektora i artysty Juliusza Adiera odegrany w zakodzeniu Wielki będzie znany dramat Gordina Der Unbekannte — Divertissement

Bilety nabywać można od godz. 11-ej z rana w kasie teatru.

Wieczorowe kursy przygotowawcze

Inżyniera Barszczewskiego przy współudziale Nauczycieli II-go Polskiego Gimnazjum (Placowa 13) dla młodzieży płci obojga, zatwierdzone przez władze

Przygotowywanie z poszczególnych przedmiotów w zakresie matury gimnazjalnej; kurs języków nowożytnych, przygotowywanie do egzaminów dodatkowych z łaciny i matematyki.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela kancelarja kursów (Placowa № 13, I piętro) codziennie 5—7 godz. wiecz.

Torf i Drzewo

sosnowe lub brzożowe, rąbane i w szczapach z dostawą do domów, polecają:

Jess, Kawecki i S-ka Widzewska 75.

Hafty kaliskie i szwajcarskie

resztki na kostjomy i bluzki gotową białą damską i męską, jak również pończochy, skarpetki, zimowe chustki wełniane, firanki, stopy, wybór woalek i t. d. Jasnajtaniej nabyć można ul. Andrzeja № 44, front, parter, prawa strona w bramie. 10

Dr. B. Klichowiecki

ordynator szpitala Anny Marji. Choroby dzieci, mieszka obecnie Przejazd 6, przyjmuje do 9^{1/2}, i od 4—6 po poł.

Biuro zdunskie

Pasaż-Szulca № 16, wykonywa wszelkie roboty zdunskie.

Zwiedzenie

składu

firmy Schmechel i Rosner. Piotrkowska 100 nie kosztuje, a kczyścąc można dużo, bo sprzedają pozostałe z poprzedniego sezonu. Półta damskie baecznie tanio R. 4 90 i 7.50, dawniejsza cena 15.— do 35.— rb. 4081—1

Karakuły

Imitacja niezem nie różniące się od prawdziwych na palta damskie i kołnierze, są okazjnie do nabycia po bardzo niskiej cenie. Piotrkowska 103, prawa odcyna 2-gie wejście parter. 4046—3

Tylko 10 pfenigów Szampon z czarnym słońcem



jest najlepszym i najtańszym środkiem do pielęgnowania włosów. Dostać wszędzie. Przedst. B. Czertok, Łódź, ul. Wólczańska 78, skład apteczny. Hurtownikom rabat. 20

UCZEN

7-oj klasy Sakoty Handlowej, dowiadawany korepetytor, poszukuje lekcyj. Konstancynowska 16, z Hochmana. Zastęp młodzy 4—5. 2

Fabryka WEDLIN

i sklady MIEŚA wszelkiego gatunku.

I. KIJAK

Ulica Główna № 26 (dom własny), filja: ulica Piotrkowska 71.

Gabinet dentystryczny L. KUPER,

Piotrkowska 337

został na nowo otwarty, godz. przyjęć od g. 9-ej r. do 1-ej p. p. i od 3—7. 4049—3

TANIO

Bestony gładkie

na damskie kostjomy w najlepszym gatunku, a także inne gatunki towarów niższej cen fabrycznych, ul. Piotrkowska № 41, z frontu, i piętro, mieszkania № 5. 4099—3

Kilka krów

mlecznych kupię. Oferty sub. „Krowy” w red. „N. K. Ł.”. 4017—3

ogłoszenia drobne:

Okazja!

Mebie sprzedaje wobec zastawu bardzo tanio magazyn mebli Władysława Romiszewskiego. Piotrkowska 116, i piętro front. Ogromny wybór solidnych mebli od najtańszych do najdroższych. Cafe urządzenia stołowych, salonów, sypialek, urządzenia kuchenne; meble gięte, wanny z piecami i zwykłe, lodownice. Łóżka żelazne, wózki, kołyski. Przyjmuje wszelkie obstarunki stolarskiej i tapicerskiej roboty. Zamienia stare meble i kupuje W niedzielę i święta magazyn otwarty od 1—6-ej p. p. Piotrkowska 116, i piętro front. 4085—5

Okazja!

Maszyzny do szycia kupuje. Lagiewnicka 31 m. 8. 4009—5

Okazja!

Mebie różne sprzedam tanio 22 male używane solidnej roboty. Miłkowska 40 m. 2. 4088—3

Okazja!

Magazyn przyjmuje enora taniej parafin, olej w tym zastępczo, dystrykta. Piotrkowska 223—2a. 26

Okazja!

Wardno tańco sprzedawane bardzo tanio. Władysław Włodarski, Włodarska 6. 4404—9

Okazja!

Pukielki lanaryski na przy: tanio. Ulica Piotrkowska 116 m. 4.

Dam mieszkanie i skromne utrzymanie przyzwoitej kobiecie za usługi Wiadomości, w adm. „Nowego Kurjera Łódzkiego”. 4014—2

Felczer z Buska z długoletnią praktyką szpitalną św. Łazarza, przyjmie codziennie ludzela porad. Aleksandrowska 37, I p. Kaszubi.

Gorsety gotowe i obstalunkowe. Przyjmuje również przeróbki, regeneracje, odświeżanie, pranle gorssetów, chrześcijańska pracownia i skład „Renoma” ul. Główna 17. 10

Kupuję nowe i stare maszyzny do szycia w dobrym stanie. Wiadomość ul. Zielona № 42 u Enela.

Kupuję zęby sztuczne mogą być polamane, placą dobre ceny. Nowo-Cegielniana 10 m. 18, od 9 rano do 5 p.p. 4097—0

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje elegancko kostjomy od mk. 10, palta od mk. 8, suknie od mk. 2. Szyje karakułowe żakiety, futra i przera biam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej, Piotrkowska № 17, parter. Nowe żurnale nadeszły. 3939—2

Karbid burtownie i detaliznie. tanio dostać ul. Konstancynowska № 42, w podwórzu fabryka maszyn.

Kupuję kwity lombardowe, placą dobrze, oraz biżuterje, zegarki i zęby sztuczne używane. Stary Rynek 6, Kapelus. 4063—6

Kupuję drogie kamienie, złoto, srebro, kwity lombardowe i zegary. Wolborska № 1. Liberman. 30

Lekcji na cytrze koncertowej i skrzypcach udzielam. Liłowa № 33—2. 4094—2

Maszyzny do szycia kupuje, sprzedaje. Brzezińska 10 m. 9. Placok.

Młoda inteligentna panna poszukuje posady do zarzadzania domem lub damy do towarzystwa. Oferty „R. B.” w administracji 4019—3

Osoba do prowadzenia gospodarstwa w samotnego potrzebna zaraz. Wiadomość, ul. Wólczańska № 139 m. 5, od 8 ej do 10-ej wiecz.

Osoba w średnim wieku, skromnych wymagań, pozostająca bez środków do życia, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Łaskawe oferty pod „Rozpaczliwe położenie” w „Kurjerze”. 4032—0

Poszukuję pokoju umeblowanego za lekceje ewentualnie wspólnie z nauczycielką sub. „Nauczycielka”.

potrzebny szewc i podręczny Andrzeja 55. 4028—1

potrzebna zdolna pracznia. Widzewska № 49, pralnia. 4033—2

potrzebna zaraz panienka do wydziału na i uczenia. Wiadomość, ulica Długa № 16 u p. Dobrowolskiej. 3

Zaginiony paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Józef Nowickiej. 4034—1

Zaginiony paszport niemiecki, wydany w Chojnach, na imię Katarzyny Skudlarek i dwie metryki dzieciinne 4024—1

Zawiadomiam szanowną moją klientele że pracownia kapeluszy nadal znajduje się w oficyynie a konkurentka która obęła po mnie sklep w Głuszkowa, Przejazd 14. 2

Zaginiony kwit lombardowy № 171139 wydany z lombardu Wólchowieza, Półudniowa 20. 4012—1

174 Piotrkowska Chrześcijańska Szwajcarska polska wydział krawców meblarzy, odzieżowej. Specjalizacja: reperacja sukien, szycie, czyszczenie garniturów. Tanio farbule, słone, abezmiecznie naprawa garniturów. 4004—3

UWAGA!

Kupuje złoto, srebro, brylanty, kamienie drogocenne, kwity lombardowe i placą najwyższe ceny.

J. Peszek, Półudniowa 9, I piętro od frontu. przyjęcie od 9—2 p. p.

Przyrządy gimnastyczne

kupię lub wynajmę. Poręcze, kobyłę, kozła, drabinkę szwedzką (ribstol), kratę pionową (lodstege) oferty pod Z. G. do „Kurjera”. 3

Umeblowane mieszkanie

składające się z 3—4 pokojów kuchnią i tygocznym łazienką z centralnym ogrzewaniem prania odpowiadająca rodzajem na przykład kilka meblów posztykowane. Oferty dla „K. Ł.” w kasie „Kurjera”. 2

WĘGLI

pod maszynami. Ceny przygotowane w Cegielnian. 10 m. 10. 4071—8

Dział literacki.

Dodatek ilustrowany do „Nowego Kurjera Łódzkiego”,
z dnia 20 listopada 1915 roku.

Generał Ignacy Prądzyński o armji rosyjskiej.

W „Pamiętniku” Prądzyńskiego czytamy ustępy, które zadziwiają jasnowidztwem generała, a w naszych czasach spełniają się niemal z pro-
roczną dokładnością. Opinie Prądzyńskiego o „soldacie” rosyjskim stwierdzają, że psyche armji rosyjskiej niozmięniała się po dzień dzisiejszy. Przybyły nowe i „udoskonalone” środki wojenne, lecz tak oficer, jak i żołnierz rosyjski pozostał tym samym wojownikiem, jakim był w r. 1830. Oto uwagi generała Prądzyńskiego, dowodzące konieczności wojny austriacko-pruskiej przeciw Rosji.

„Potęga Rosji jest bezwątpienia groźną dla sąsiadów (Austrii i Prus) i oczywiście bardzo niedogodne jest wciśnienie się Rosji między te dwa państwa aż poza Wisłę. Sąsiedztwo Rosji nad Wisłą jest dla obu państw groźne, ponieważ systematy ich rządów stają się coraz bardziej antypodycznymi Rosji i trudno przypuścić, aby się długo w sąsiedzkiej zgodzie znośnić mogły”.

O wojsku rosyjskiem pisze:

„Potęga wojska rosyjskiego opiera się najprzód na wielkości państwa i niewyczerpanych jego zasobach.

Organizacja tego wojska spoczywa na tychże głównych zasadach, co

i wojsk innych europejskich. Jost w niem przecież bardzo wiele rzeczy charakterystycznych, narodowych, jemu tylko właściwych. I tak n. p. w żadnem innem wojsku (ki) tak wielkiej nie odgrywa roli (szturmy na Przemyśl). Kij zlewa w jednorodne ciało pierwiastki w znacznej części niedołączne, wchodzące do składu wo-



WSPOMNIENIE.

ska rosyjskiego. Kij przytłumia w żołnierzach rosyjskich wszelkie wyskoki duszy, wpajając ślepe, bezmyślne posłuszeństwo młodszego względem starszego. Kij gruntuje tę żelazną karność, która w krwi rosyjskiego wojska zakorzeniona, jest pierwszym jego przymiotem i główną jego zasadą, tak w dobrej, jak i złej doli.

„Prawda, że przez taki systemat dowódca traci sposobność dokonania niejednego świetnego czynu za pomocą wzbudzonego chwilowego zapалу, ale zyskuje ogólne prowadzenie długiej wojny, bo wojsko, nie znające u-niesień, nie tak łatwo także jest przy-
stępne demoralizacji. Kij wreszcie nawet w wyższych stopniach, stanie za patriotyzm, za honor i za chęć sławy, za pomocą kija wojsko rosyjskiej łatwiej, niż jakiegobądź inne, potrafi się obejść bez dostatecznego zaopatrzenia w żywność i najkonieczniejsze potrzeby. Biorąc pojedynczo żołnierza i oficera rosyjskiego, bodaj czyby się znalazł w jakimbądź wojsku lichszy jego pierwiastek: żołnierz morzony głodem, jest słaby fizycznie, oficer moralnie jak najniedołączniejszy, obadwaj męstwa nader ograniczonego w masie czynią wybor-
ną całość”.

Korpus oficerski charakteryzuje następująco:

„Na wojnie starszyzna żadnego niema względu na straty ludzi w boju ponoszone, ile ze oficerowie linji daleko mniej mają rozgarnienia, niż w innych woj-
skach, i przez

głupstwo wiele niepotrzebnych strat ponoszą. Lepiej ukształconych oficerów rząd rosyjski mieć nie chce, ponieważ ze względów politycznych, nie chce mieć upowszechnionego światła”.

Pisząc o doli żołnierza rosyjskiego, lituje się nad losem „soldata”:

„Utrzymanie soldata rosyjskiego

nie może nie wzbudzić uczucia litości nad jego stanem. Nawet gdy się do lazaretu dostanie, nie poprawia się los jego: będzie tam miał woskowane posadzki, ale złodziejska administracja na lekarstwach spekuluje i w lazarecie jeszcze głodem go mórzy“.

Potrzebę ciągłej wojny i łapczywości zaborczej rządu rosyjskiego tak tłumaczy:

„Administracja i wojsko rosyjskie, więcej może, niż jakiegokolwiek inne, oddycha nieustającą wojną i gorąco jej pragnie; najprzód dlatego, że myśl powszechnego caratu nad światem i upowszechnienia „błahoczesnego kościoła“, o władnawszy cały naród rosyjski, stała się szczególnie chorobą wojska, uważającego się za narzędzie, przeznaczone do urzeczywistnienia tej misji. Powstało nawet przysłowie, iż jest Bóg oddzielny dla Rosji, w którego pomoc w najdrażliwszych wypadkach ufają.

„Ale oprócz tego pragnienia wojny są jeszcze ważniejsze, osobiste: oficerowie rang niższych przez wojnę tylko mogą się wydzwignąć z lichych stopni i dojść rang, do majątkowych dotacji, najmożliwszych w nowych zaborach, a w każdym przypadku miłszych w krajach zachodnich, polerowanych, niż w głębi dzikiej Moskwy“.

Przechodząc kolejno poszczególne gatunki broni, tak je charakteryzuje generał Prądyński:

„Piechota rosyjska niema podobno wyższej nad siebie co do tęgości przed nieprzyjacielem. W wojsku rosyjskiem piechota odznacza się pomimo wytkniętego niedołęstwa pojedynczych ludzi. Brak osobistego męstwa powoduje żołnierzy rosyjskich, że się ściskają jeden obok drugiego, oficerów, że się chowają za swoich żołdatów. Żołnierze formują masę trudną do rozbicia—oficerowie nie giną“.

Nie tak mają się rzeczy w innych broniach:

„Walka konnicy pociąga za sobą rozprężenie, zmieszanie się z nieprzyjacielem. Tu więc poplącają rycerskie przymioty wojownika, których nie zna rosjanin a które były zawsze wrodzone polakowi. Stąd pochodzi odwieczna wyższość konnicy polskiej nad rosyjską“.

„Co do artylerji, rosyjska ma obfity sprzęt, we wszystkich szczegółach doskonały, jednak na polu bitwy jest niższą od innych artylerji europejskich, nigdy bowiem kanonier rosyjski nie będzie miał tego rożgarnienia, co polski, austriacki, lub pruski, nigdy oficer artylerji ro-

syjskiej nie będzie z tem poświęceniem, z tem ukształceniem, co polski, austriacki, pruski. Ale za to artylerja rosyjska jest straszna swą liczbą i przywiązana więcej, niż w innych wojskach kijem, karconą za utratę dział, bo każdy sprzęt „kazonny“ kosztuje pieniądze skarbu cesarskiego“.

Tu dodać należy, że w ostatnich czasach, a zwłaszcza po wojnie japońskiej poziom wykształcenia oficerów i wyszkolenie artylerji rosyjskiej podniosły się znacznie.

B.R.



Śnieg.

Przedziwną bielą okrył śnieg
Zroszoną łzami ziemię,
W mogiły zdobną hen po brzeg,
Przedziwną bielą okrył śnieg.
Tak słodko każdy z tych, co legł
Pod śnieżnym płatem drzemie,
Przedziwną bielą okrył śnieg
Zroszoną łzami ziemię.

Zofja Kopełowówna.



Dzieje zamku Hollebeeke.

Flandria jest bogata; jest krajem ogrodów i zamków. W Lille, Roubaix, Tourcoing, Armentières, Commines i t. d. pracują wielkie przedsiębiorstwa kociowych panów, którzy w okolicy posiadają zameczki swoje, i to albo pobudowane w czasach ostatnich, albo też i to bardzo często stare, omszałe budowle z całą romantyką feudalnych czasów. Zmysł piękna, tak wybitny w całej Flandrii, odział te miejsca w czarowną szatę ogrodów, wśród których miasto Ypres jest naturalnym przepięknym punktem środkowym, wokół którego dokądkolwiek spojrzysz rozciąga się przed tobą Yzerą i dziś już historycznym jej kanałem, łagodna w swym wyrazie sielanka. Pagórki i jeziora, ciche polany, ogrody i aleje, stare zamki i małe flamandzkie kościółki, na widnokręgu wiatraki.

Już w czasach pokojowych o zamkach tych wiele mówiono; o jednych z powodu ich klasycznej piękności o innych z powodu ich nader ciekawych dziejów.

Jakże smutne są np. dzieje zamku Hollebeeke.

W bogatym i rozkosznym Armentières, z którego dziś tylko resztki pozostały, żył jako jeden z najbogatszych ludzi pan Mahieu. Znany gourmet, o czem sobie w Armentières wiele opowiadało. Jego bogactwo i jego duma nakazały mu pewnego dnia nabyć drogą kupna zamek w Hollebeeke, tę starą ale dobrze zachowaną, jednopiętrową, wielkopańską siedzibę, położoną

wśród przepięknych ogrodów i parków. Pan Mahieu postarzał się jednak z czasem i wtedy spoczęło oko jego na córce pewnego pozastawobowego francuskiego pułkownika.

Po przełamaniu pewnych trudności, które się zwykle następczają, gdy stary pragnie pojąć młodą żonę, zwłaszcza gdy ta uchodzi za piękność, przyszedł ten związek małżeński do skutku, nie uszczęśliwił jednak żadnej strony. Pan Mahieu pozostał bowiem gourmet, jak do tego nawykł, a młoda żona jego jedyną pociechę i zapomnienie znalazła w troskliwej miłości ku jednemu dziecku, jasnowłosemu chłopięciu, które je Bóg dał w małżeństwie.

Ale pewnego dnia Mahieu zaczął uzalać się na duszność i w kilka godzin później pani Mahieu została wdową.

Młoda wdowa pozostała w zamku, a postanowiwszy nie szukać po raz drugi szczęścia w małżeństwie, żyła w samotności, pięknie i spokojnie, zajęta wyłącznie dorastającym młodzieńcem, swym synem i gospodarstwem domowym. Przedmiotem jej opieki byli także ubodzy miejscowi i okoliczni i staranie, aby park i ogrody otaczające zamek odznaczały się zawsze tem, co sztuka ogrodnicza uznaje za wyraz piękna i smaku. Po jakimś czasie artysta ogrodu zwrócił jej na to uwagę, że park i ogrody są piękniejsze od samego zamku, i że dla całości obrazu należałoby stary zamek zburzyć lub co najmniej przebudować. Pani Mahieu uznała tę myśl za słuszną i wnet rozpoczęły się prace. Stary zamek zburzono, a na jego miejscu stanęło cacko, pełne wykwintnego nowoczesnego przepychu, dzieło sztuki wszelkiej. Przebudowano również zabudowania gospodarskie, założono nowe drogi tak, że ktoś, kto w tych stronach dawniej bywał, miejsc tych jużby nie poznał.

W tym czasie został syn pani Mahieu francuskim oficerem a idąc za wrodzoną niejako skłonnością, poświęcił się lotnictwu. Ileż razy zdarzyło się, że chcąc widzieć się z drogą matką, szlakiem podniebnym do Hollebeeke przybywał, witany uśmiechem szczęścia szczęśliwej matki.

Tak nadszedł październik 1914 roku a z nim przybyły wojska francuskie, które się w całej okolicy rozłożyły. Później zjawili się tutaj także Anglicy, a kiedy ważne wzniesienie oznaczone liczbą 60, panujące nad linją kolejową i kanałem, przeszło po najgwałtowniejszych starciach w posiadanie wojsk niemieckich, zamek pani Mahieu był już nie do poznania. Z bogatych zbiorów pozostała tylko czaszka mamuta, i to nie w zamku samym, lecz zatknięta jako znak tajemny a co najmniej nieswojski nad wejściem do pewnej rezyduty.

Dzieje wzgórza nr. 60 i wszystkich okolicznych reduct stanowią rozdział tragiczny w dziejach wszystkich tutaj położonych zameczków. Zamek w Hollebeeke stał jeszcze w maju b. r., ale z pustymi oknami, o-

baloną wieżą, rozbitą fasadą i portalem w otoczeniu mogił, pokrytych cieniem przepysznych rododendronów. Ale przyszły gorsze jeszcze od poprzednich dni czerwcowe, kiedy to Anglicy coraz usilniej pęczeli walczyć o zdobycie tego odcinka. Ofiarą tych zapasów morderczych padły wtedy resztki zamków Hollebeeke, Vormezele i Camp, na wzgórzu Zandvoorde, rozbite w strzępy, a częściowo rozebrane i użyte do budowy redut i innych celów wojennych.

I oto zdarzyło się, że nad tą pustką i ruiną znowu pojawił się pod koniec czerwca samolot francuski, a kiedy się spuścił ku ziemi, wysiadł z niego syn pani Mahieu, a pierwszą wiadomością, jaką otrzymał, była smutniejsza od widoku zniszczenia, który się mu tu przedstawił. Dowiedział się bowiem, że matka jego już nie żyje, umarła bowiem przed ośmiu dniami w drodze do Armentieres, od wybuchu bomby, rzuconej przez francuskiego lotnika.

Syn pani Mahieu właśnie w tym czasie wziął z polecenia swojej komendy udział w ataku lotniczym pod Armentieres i podobnie jak inni rzucił tam kilka śmiertelnych pocisków.

On jednak nie ma odwagi dziś o tem choćby tylko pomyśleć, gdyż tamtędy właśnie szła matka jego.



O jak to miło wspominać te chwile...

O jak to miło wspominać te chwile,
Kiedy się zimą chodziło do szkoły,
A latem barwne chwytano motyle
Hen tam na błoni, gdzie miód brały
[pszczoły,
Gdzie pieśni, słońca i gdzie kwiatów
[tyle—
O jak to miło wspominać te chwile.

Obcą mi była wtedy wszelka troska,
A widnokrepiem myśli mych i ma-
[rzeń
Było mi koło dziecięcych wydarzeń,
A światem całym ukochana wioska,
Kilka staj pola i lasów na tyle—
O jak to miło wspominać te chwile.

Dzisiaj w wielkim mieście walczę o
[kęs chleba
Zdaleka wioski, pól, lasów i słońca;
Dzisiaj nad głową widzę skrawek
[nieba,
Przed sobą mury w załamach bez
[końca;
Pierś żre tęsknota... a w głowie trosk
[tyle—
O jak dziś miło wspomnieć tamte
[chwile!...

Michał Jakóbczyk.



Mikrob Ahaswer.

Siedział sobie w wycementowanym dole biologicznym i drzemał.

Cały swój wolny czas poświęcał rozmnażaniu się; miał pod tym względem tak szaloną wprawę, że mógł zdystansować co najmniej 40,000 par najbardziej namiętnych króli...

Djabli wiedzą, jak długo by tak siedział, gdyby nie wojna. Jak wszyscy, wciągnięty w wir wydarzeń, stał się zależnym od zbiegu okoliczności.

Krótko mówiąc, został... wypompowany.

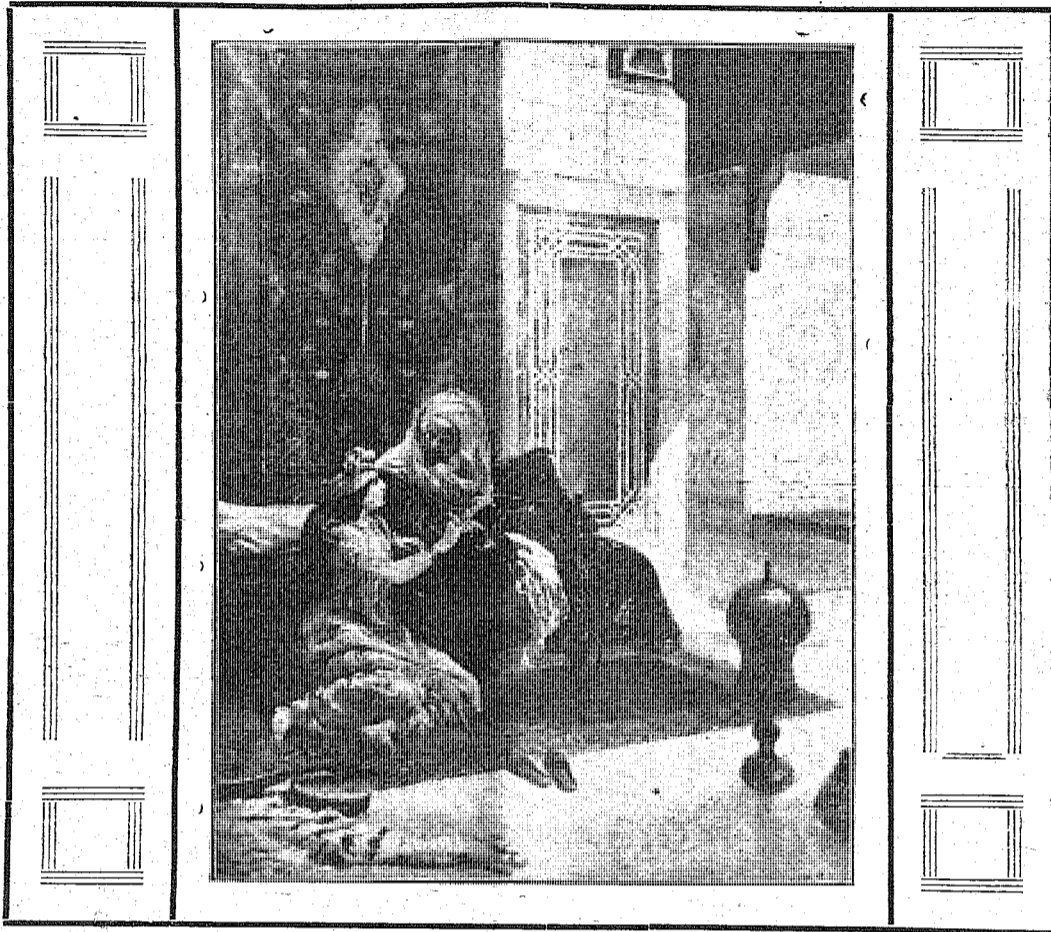
Pompka biologiczna, umieszczona w szybie studni, pochłonięta go z zawrotną szybkością, i chciała gwałtem wepchnąć do rynsztoka.

Gdyby nie rezerwoar, mógłby, do-prawdy, dostać fiksa.

Kochany rezerwoar — był on je-dyną jego rozrywką. Wczoraj, na-przykład, widział jakiegoś bosego pana, o podkaszanych spodniach, w czapce na głowie, który, klnąc siar-czyście, ścierką czyścił rezerwoar. Przeczytawszy „dwornik“, — strasznie się przeląkł, wcisnął się w kąt pudła i, przemógłszy strach, patrzył, co z tego wyniknie.

Urzędowa osoba nie mogła w za-den sposób spuścić wody i plunaw-szy do środka, dała spokój. Został uratowany!

Albo onegdaj... Przypomniał sobie brunatne kaczuchy które zaimprowi-



W HAREMIE.

Nie udało się. — Wylizgnął się i „przeciaki“ do otwartej rury, zawierającej zazwyczaj: „najlepszą wodę do picia“.

Jeszcze jedno brutalne pchnięcie kołem — znalazł się na strychu 4-o piętrowej kamienicy w żelaznym pudle, które słusznie nazywają „zbiornikiem“.

Zrobiło mu się szalenie markotno. Nudził się. Odzyskał humor, uirzawszy dwie młode służące, które prowadząc ożywioną rozmowę, zaczęły się zwolna rozbierać.

Po chwili z rozkoszą zanurzyły się w źródlanej wodzie rezerwoaru.

Tak go to wzięło, że nie zauważył wcale, jak wpadł do rury wodociągowej, do szklanki, gardła, żołądka, i wreszcie do kiszki pana Perkelbauma. Zaczęło się nudne, szare, monotonne życie: kiszki, dół, pompa, rura, rezerwoar — kiszki.. i tak wkoło.

Istne perpetuum mobile.

zowały sobie na strychu jezioro. Zrobiło mu się wesoło.

Jak te szelmy bajecznie nurkują! Delikatne pchnięcie — i... znów to okropne koło: kiszki, dół, pompa, rura, rezerwoar — kiszki. Ojej! Znał to na pamięć!

Ahaswer!

Kto wie, jak długo trwałaby ta tułaczka, gdyby nie okoliczności wojenne: jacyś dwaj panowie (bardzo niewychowani) przyszli i powiedzieli: „Gdzie się pije, panie, — tam się panie nie... tego...“ i kazali wyciągnąć biologiczną pompkę z szybu.

Fl.



Pan Bóg, kiedy karę na naród przy-
[puszcza,
odbiera naprzód rozum od obywateli

A. Mickiewicz.

JAN PIETRZYCKI

3 myśmy mieli mieczów pociski gromowe...

(Fragment).

I myśmy mieli mieczów pociski gromowe
I w duszach złote ognie, co się zwały siłą!
I nam wieńce dębowe wkładano na głowę,
Choć nieraz dzień tryamtu bywał i mogiła,
A kiedy z ramion rwały się skrzydła wichrowe,
To w duszy się misterjum zwycięstwa iściło—

Przeto mówili: „Wielcy”—ci którzy nas znali—
A inni znów imieniem darzyli nas: „Łsniący”.
Męczennicy, najświętsi z krwi własnych koralu,
Bohaterzy, przeznaczęń swych ogniem błysz-

Na poległych ciał—strasznej, rozhakanej fali
Potok ognia w toń dziejów porwał nas rwący,
A my oto płonęli w tych ognia objatach
Przy szumiących chorągwiach, przy grzmia-

I niejeden z nas bywał świętszy niżli święty
I niejeden był godzien miejsca na ołtarzu,
Bośmy w duszach żyjące mieli sakramenty,
A w sercach naszych było jakby w relikwiarzu,
Gdzie skarb życia i ducha jest cudem

I głos wewnętrzny powiada o światów wiodarzu—
To też z ognia tych cudów, co w wieczność
Mielim glorię nad czołem... gdyśmy amierali!

Mocą śmierci, co w słońce steruje skrzydłami
I jak z duszą braterską, z obłokiem się brata,
Tylko Grecy ginęli tak dzielnie przed nami,
Pierwsi wielcy żołnierze, cadni w dziejach

Myśmy od nich komunę krwawemi ustami
Wzięli żywą! Szkarłatna przypada nam szata
I miecz, cierniem spowity, co znakiem jest
I spoczynek na tarczy—po boju ostatnim.

...Pójdziem nocą wśród białych mgieł pobojuwiska
I w bródach pogabione odnajdziem ładunki—
I wasze zapomniane odnajdziem nazwiska
I trawą zarosnięte wasze posterunki,
Kędy jedno—zaprawdę—śmierć była nam bliska,
Gdy na czołach ostatnie kładła pocałunki,
A wy oto ginęli tą dzielnością dzielni,
Która mówi, że ginąc, wstają—nieśmiertelni!

Geneva, we wrześniu 1915.]

**Kosowe Pole.**

Wypadki wojenne na terenie serbskim zbliżają się z nieubłaganą koniecznością ku temu najkrwawszemu pobojuwisku bałkańskiemu, które tak ko takie już przeszło do legendy i pieśni ludowej, jak niemniej stało się najżywszym wspomnieniem narodem serbów. Tutaj to właśnie w dniu św. Wita 15 czerwca 1889 przyszło do morderczej walki między carem serbskim Łazarzem a sułtanem Muradem I, zakończonej według podania śmiercią obu wodzów i zupełną porażką serbów. Krwawa ta bitwa stała się grobem wielkości Serbji i rozstrzygnęła na długo o losie chrześcijan na półwyspie bałkańskim.

Wiadomości historyczne o tym wypadku dziejowym nie są dość ścisłe; liczne szczegóły zachowały się wprawdzie w pieśniach ludowych, trudno jednak w nich odróżnić prawdę historyczną od wytworów wyobraźni ludowej. Według podania wspomagały serbów oddziały ochotników z Bośni. Niejaki Miłosz, zięć cara Łazarza miał się przedrzeć aż do miejsca, gdzie stał sam sułtan

i zabił go. Natychmiast został rzekomo tegoż syn Bajazet obwołany sułtanem i objawszy dowództwo, bitwę wygrał. Car Łazarz dostał się wedle innego podania do niewoli i został ścięty wraz z innymi wodzami drużyn serbskich. Inne podanie przypisuje klęskę zdradzie, popełnionej przez Wuka Brankovica, drugiego zięcia cara Łazarza.

Inną wielką bitwę stoczyli tutaj z Turkami Węgrzy pod wodzą Hunyady'ego w dniu 19 października 1448 r. i ponieśli klęskę tak, że sam wódz ich popadł w niewolę.

Kosowe pole — po serbsku Kosovo. polje jest płaskowyżem o 52 km. długości, a około 22 km. szerokości i wznosi się około 550 m. nad poziom morza. Przepływa je rzeczka Sitnica, poboczna Ibary, a zamyka ją zewsząd łagodnie wznoszące się pagórki, które ku wschodowi i południu przechodzą stopniowo w pasmo górskie.

Od południa wiedzia droga przez przełęcz Kacanik. Okolica należy do najżyźniejszych i najpobawniejszych na Bałkanie i jest zaludniona przez mahometańskich szkipetarów (albańczyków) którzy tutaj w XVII wieku osiedli.

Jako punkt węzłowy dróg z południa, wschodu i północy posiada Kosowe Pole wielkie znaczenie strategiczne.

Wielką klęskę na Kosowym Polu przedstawia pieśń ludowa w następujący sposób:

„Gdy nazajutrz poranek zaświtał
Przyleciały dwa wrone gawrony
Od kosowskiej szerokiej równiny
I upadły na białą wieżycę,
Na wieżycę sławnego Łazarza.
Jeden kracze—a drugi przemawia:
„Toż wieżycę sławnego Łazarza;
Czemuż głucho, czy niema nikogo?”
W całym dworze nikt tego nie słyszał

Alé tylko słyszała carzyca,
Zbiegła prędko po schodach na prawó!
Za nią zbiegły dwie córki zameżne,
Wukosawa i Mara nadobna.
Łkając pyta carzyca Milica:

„Oj przez Boga dwa wrone gawrony,
Skąd lećcie tak białym porankiem,
Może z boju? może z pod Kosowa?
Czyście wojsko potężne widzieli?
Czy się z sobą już wojska spotkały?
Które przecie odniosło zwycięstwo?”
Przemówiły dwa wrone gawrony:

„Pokój tobie, carzyco Milico!
Od Kosowa lecinny porankiem—
Widzieliśmy dwa wojska potężne,
Kiedy z sobą spotkały się wściekle.
Już carowie z obu stron polegli.
Z Turków wprawdzie zostało niewielu,
Alé z serbów choć który i żywy,
Albo ranion lub we krwi się broczy.”

Później jawi się nadworny Milutyn, uczestnik bitwy, również ciężko ranny i podaje szczegóły jak zginęli car Łazarz i teść jego, a ojciec Milicy, stary Jug Bohdan i dziewięciu jego synów Ingowiczów.

(Ustęp pieśni o Kosowskim boju podaje w tłumaczeniu Bohdana Zaleskiego).

Prawda.

Błądzimy jedną drogą i szukamy [siebie,
Upadamy w ośmianie przez malutkie [zdziebia,
Idziem w niebo, a myślím, że jesteś- [my w niebie,
Ciemnota dookoła świat cały za- [grzebia.

Lecz się zbudźmy i innej poszu- [kajmy drogi,
Która może nas prędzej dowiedzie do [celu,
Może wówczas trafimy w owej Prawdy [progi,
A do której deciera ludzi tak nie- [wielu...

Mieczysław Braunstein.

Dyneburg i Saloniki.

W komunikatach wojennych najczęściej dziś spotykają się te dwie nazwy miast, przyczem razi wzrok i ucho niejednorodność zarówno w samej nazwie obu miejscowości, jak i w odmianach, o ile to dotyczy Salonik.

Twierdza Dyneburg, o której od dwóch miesięcy toczą się zacięte boje nazywana bywa jeszcze Dynaburgiem lub Dźwińskiem. Pisma polskie, zwłaszcza zakordonowe chętnie twierdzą tę nazywają Dźwińskiem, sądząc widocznie, że jest to polskie miano starożytnego miasta inflanckiego. Tymczasem odwieczny gród ten rosłanie dopiero w 1893 roku nazwali Dźwińskiem, podczas gdy odwieczna jego nazwa, notowana w starych dokumentach brzmi Dyneburg albo Dynaburg.

Podobnie Saloniki nie mają ustalonego imienia. Starożytni zwali ten port Thessalonich, nazwa turecka brzmi Selanik, słowianie zaś zwali go Soluniem. Tej ostatniej nazwy trzyma się uparczywie prasa południowa słowiańska, a za nią polskie pisma austriackie. Większość jednak uznaje za słuszne miano Saloniki.

Alé odmieniają to imie własne rozmaicie, „Kurjer Warszawski” na przykład wiadomo czem się powodując, pisze: „w Salonice”, „przy Salonice” i t. d. Inne znowu gazety nie deklinują tej nazwy, pozostawiają „w Saloniki”, „pod Saloniki” i t. p.

To ostatnie traktowanie ma pewną słuszność za sobą i może być najwłaściwsze, wszelako razi ono ucho polaka, któremu bardziej przypada do gustu: „w Salonikach”, „pod Salonikami”.

Humor i satyra.

Omyłka drukarska.

Dalsze gatki dla ubogich uprasza się skradać na ręce hr. Pobożnickiej.